Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena 20 gr.**
Nr. 43 **KRAKÓW 25 PAŹDZIERNIKA 1931 R.** **ROK VII.**

DZWON NIEDZIELNY

Na święto Chrystusa-Króla

Dwadzieścia wieków temu — było państwo potężne — jak Moloch wszystko niszczący straszliwe. Trzydzieści spiżowych legij trzymało w żelaznych karbach posłuszeństwa wszystkie ludy ówczesnego świata. Przed majestatem praworządnej i wszechwładnej Romy korzyli się kulturalni Helenowie, czołem bili dumni Egipcjanie i podstępni Persowie, — w pochodach trjumfalnych wodzów rzymskich szli ponuro dzicy Brytanowie i Germanie. Cały świat kładł się w trwodze i bezsilnej wściekłości w proch przed mocą tej władczyni świata.

I w chwili największej potęgi tej Romy — wystąpił Jezus Chrystus Syn Boży, Syn — jak Go nazywano — ubogiego Cieśli z Nazarethu, Syn ludu znienawidzonego i pogardzanego — i ogłosił naukę miłości bliźniego, naukę, która waliła w gruzy potworny gmach imperjum Romy, zbudowany na najskrajniejszym egoiźmie, na krwi i ciężkiej niewoli narodów ujarzmionych.

Ten „Cichy Człowiek" podjął wprost szaloną walkę z tą największą potęgą, jaka kiedykolwiek istniała — i po 3 wiekach, wiekach straszliwych walk „Syn Cieśli" zwyciężył, a z potężnej Romy pozostały gruzy i ruiny, nad któremi Krzyż wyciąga swe ramiona do świata na znak zwycięstwa — przebaczenia i miłości.

I w ciągu dalszych 17 wieków różne potęgi szatańskie porywały się z ogromnemi siłami i jeszcze większą nienawiścią na Kościół Chrystusowy, ale nigdzie Go nie zwyciężono, a z każdej walki odradzał się On tem świetniej, tem wspanialej, gdy wszystkie inne moce i potęgi - jak efemerydy przemijały bez śladu.

Przez dwadzieścia wieków stoi jak Opoka Kościół Chrystusowy, a w nim panuje Chrystus Król — niepodzielnie.

Zapomniał świat o nauce 20 wieków i dziś wierzy w potęgę i wszechmoc różnych bogów nacjonalizmu, partyj] poli



CHRYSTUS-KRÓL
Obraz prof. Stanisława Jakubowskiego, laureata Akademji Umiejętności w Krakowie.

tycznych i t. d. Wyznawcom tych nowoczesnych bóstw wydaje się, że wszystko obraca się koło ich słońca i znowu jak za czasów pogańskich chcą wszystko temu Molochowi poświęcić — i szczęście narodu i rodzin i jednostek. Niebaczni zapomnieli, że człowiek składa się z duszy i ciała i że choć ciałem zawładną chwilowo, ustąpić muszą przed Tym, który włada duszami — przed naszą najwyższą władzą moralną, przed Chrystusem Królem. Dziś wyznawcy nowych bogów idą zwartym atakiem na rodzinę katolicką. Cóż im ta rodzina zawiniła, że ją chcą rozerwać i zniszczyć. Cóż im tam ból nieszczęśliwych i opuszczonych małżonków, czem dla nich żale i skargi dzieci pozbawionych domu rodzinnego — tem strasznem prawem rozwodowem! Oni nie słyszą tych skarg bijących w niebo, bo już sami sumień nie mają, bo sami podeptali swoje gniazda rodzinne i odepchnęli od siebie swoje dzieci i żony, a że Kościół nie udzielił im swego zezwolenia na nieprawe nowe związki, stąd ich jad, nienawiść i zemsta, ubrana w imię postępu. Tylko ludzie bez czci i wiary łamią uroczyste przysięgi małżeńskie, tylko degeneraci moralni niszczą swe ogniska rodzinne. Prawdziwi Judasze własnego narodu chcą wprowadzić ustawy rozrywające węzeł małżeński, chcą w swem zaślepieniu i złości wyrządzić naszemu społeczeństwu niepowetowaną krzywdę, niepomni, że cały naród przeklinać będzie ich imię, że jeszcze za życia ich ścigać ich będzie gniew matek i dzieci porzuconych, i zginą niesławną śmiercią w pogardzie — jak owi twórcy francuskiej ustawy o rozdziale Kościoła i państwa i grabieży dóbr kościelnych, z których połowa odwoływała swe głosowanie za tą ustawą i publicznie przyznawała się do błędu i działania na szkodę ludu, jednak szkody nie naprawiła.

Gdy na ziemi walą się trony — potęgi doczesne rozlatują się w proch, gdy złość i nienawiść sprowadza nędzę i katastrofy gospodarcze na biedne rzesze ludu, jedyny i prawdziwy Król-Chrystus wyciąga do nas ramiona pełne miłości i miłosierdzia. Wprowadźmy Go do naszych serc — do naszyn rodzin — a zapanuje w całym narodzie spokój i miłość. *A. T.*

NA NIEDZIELĘ XXII PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. XXII, 15—21).

Onego czasu: Odszedłszy faryzeusze radzili, jakby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodjanami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy co się tobie zdaje, czy godzi się dać czynsz Cesarzowi, czy nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież więc co jest Cesarskiego, Cesarzowi; a co jest Bożego, Bogu.

„Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi"...

Kiedy Judea stała się prowincją rzymską, otrzymała szczególne uprawnienia, zwłaszcza odnośnie do wolności religijnej. Prokuratorzy rzymscy otrzymywali osobne pouczenie, jak mają starać się szanować drażliwości religijne żydów. Te szczególne względy okazywali Rzymianie, począwszy od Pompejusza, który po zwycięstwach na Wschodzie uporządkował stosunki tamtejsze (62 przed Chr.).

Zdawano sobie w Rzymie sprawę z tego, jakie osobne wyjątkowe stanowisko zajmuje Jahwe, Bóg żydowski; wiedziano, że nie znosi on innych bóstw i bożyszcz, które w setki i tysiące znano i czczono w państwie rzymskiem. Toż gdy szaleniec na tronie, cesarz Kaligula, nakazał umieścić swój obraz w świątyni Jerozolimskiej, jako wyobrażenie swego cesarskiego bóstwa, prokurator nie odważył się tego uczynić i zwlekał, aż śmierć „boga-cesarza" usunęła rozkazodawcę i rozkaz. Mimo tego uprzywilejowanego stanowiska żydzi burzyli się ustawicznie, gdyż od czasów Machabeuszów nietylko rozbudziło się w nich pragnienie własnego państwa, ale coraz bardziej wypaczało się pojęcie uprzywilejowania Bożego dla „wybranego" narodu. Żydzi mieli pretensję do tego, co stworzyli Rzymianie, do panowania nad światem.

Dlatego nie przyjęli nauki P. Jezusa o duchowem Królestwie Bożem i pragnęli Go zgubić. Ale przytem okazała się cała przewrotność wrogów Jego.

Faryzeusze, zwolennicy niepodległości, przyszli pytać P. Jezusa wraz z nienawistnymi sobie herodjanami i ugodowcami. Jeżeli P. Jezus uzna zwierzchnictwo cesarza przez nakaz płacenia podatków, zgubią Go w oczach ludu, pragnącego niepodległości; o ile opowie się zatem, aby podatków nie płacić, już herodjanie i ugodowcy postarają się Go stracić.

P. Jezus zaś dał im do zrozumienia w swej odpowiedzi, że skoro przyjmują pieniądz cesarski, uznają tem samem władzę cesarską i nie mogą się wymówić od związanych z tą monetą — podatków, ale przytem powinni pamiętać o tem, co się należy Bogu.

Dziś i my jesteśmy świadkami, że w walce z Kościołem, z Chrystusem, żyjącym w nim łączą się burżuazyjni wolnomyśliciele z najskrajniejszymi komunistycznymi bezbożnikami, a ogół katolików w sprawach politycznych i Bożych ma spaczone pojęcia. Inaczej nie mogłyby zyskiwać posłuchu i poparcia katolików teorje o szkole świeckiej, o uznaniu małżeństwa za umowę czysto gospodarczą, podlegającą przedewszystkiem lub jedynie prawu świeckiemu i dopuszczającą rozwody, nie mogłyby też szerzyć się praktyki neomaltuzjańskie, ani pochwała i obrona spędzania płodu i szereg teoryj innych, niebezpiecznych nawet ze względów państwowych i gospodarczych.

A przecież żyjemy w społeczeństwie katolickiem, dla którego normą i wytyczną działania powinna być nauka wiary i moralności, którą Kościół wykłada. Tymczasem szerzą się u nas i przyjęcie chętnie znajdują wszelkie teorje, jakby były jakiemiś niesłychanemi odkryciami i wyrazem doświadczenia i mądrości. A już szczególnie smutne jest, że w społeczeństwie polskiem dziś szerzy się i uznanie znajduje to, co po smutnych doświadczeniach na Zachodzie (chyba kulturalniejszym od nas?) uznane jest za złe i szkodliwe. Czy zawsze mamy iść w ogonie kultury i cywilizacji?

I możemy powtórzyć słowa św. Pawła do Filipeusów z dzisiejszej lekcji (Filip. I., 6—11):

„I o to proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała w umiejętności,[1]) i we wszelakiem zrozu-

[1]) w sprawach Bożych;

mieniu:[2]) abyście doświadczali, co jest pożyteczniejszego,[3]) żebyście byli szczerymi i bez obrażenia[4]) na dzień Chrystusowy, napełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku sławie i chwale Bożej".

A kiedy się to stanie?

O ile starać się będziemy dokładnie poznać zasady wiary i moralności, a szczególnie zapoznawać się z zagadnieniami na czasie, które oświetlane i objaśniane są w encyklikach papieskich i w orędziach naszych arcypasterzy. *Zastępca.*

[2]) zasad wiary i obyczajów; [3]) pożyteczniejszego dla zbawienia; [4]) bez grzechu.

Kalendarz tygodniowy

25 października niedziela *Chrystusa Króla*
26 " poniedz. Ewarysta pap.
27 " wtorek Sabiny, Florencjusza
28 " środa Szymona i Tadeusza apost.
29 " czwartek Narcyza bisk.
30 " piątek Alfonsa Rodr.
31 " sobota Wigilja Wsz. Św. *(post ścisły,)*

Prosimy o rychłe wpłacenie prenumeraty na IV kwartał i wyrównanie zaległości.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA-KRÓLA W KRAKOWIE

W niedzielę 25. października cały świat katolicki obchodzi uroczystość Chrystusa-Króla. W Krakowie uroczystość ta odbędzie się z następującym programem:

24. października, sobota, godz. 18: *w kościele św. Anny* wspólna *adoracja* Najśw. Sakramentu z udziałem JE. X. Biskupa Rosponda. Naukę adoracyjną wygłosi Ks. Superjor W. Szymbor C. M.

25. paźdź. niedziela, godz. 8: w kościele Marjackim *msza św. i wspólna Komunja św.* członków katolickich organizacyj Krakowa. Mszę św. odprawi Najprzew. Xiążę-Metropolita Sapieha.

Godz. 12: *Uroczysta akademja* w Domu Katolickim (ul. Straszewskiego 18). Na program akademji złożą się przemówienia i część muzykalno-wokalna w wykonaniu Krak. Tow. Oratoryjnego.

O jaknajliczniejszy udział w tych uroczystościach członków organizacji katolickich Krakowa uprasza
RADA DEKANALNA A. K.

UWAGI: 1. Sposobność do wyspowiadania się w sobotę 24 b. m. od godz. 17 w kościele św. Anny, a także w innych kościołach. 2. Wszystkie katolickie organizacje uprasza się o przysłanie na akademję delegacyj ze **sztandarami.** 3. Wstęp na akademję za okazaniem **biletów**, które można otrzymać bezpłatnie w Domu katolickim przy kasie na parterze w dniach 22, 23, 24 b. m. od godz. 12—13.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy prosi o składanie ofiar na rzecz biednych i bezrobotnych nierejestrowanych m. Krakowa. Ofiary można składać w Konsystorzu Arcybiskupim (ul. Franciszkańska 3) w Urzędach parafjalnych, w redakcjach pism krakowskich oraz na konto P. K. O. 405.825.

ŚW. JAN KANTY

Akademja krakowska przez Kazimierza Wielkiego założona, a przez Królową Jadwigę, żonę Jagiełły bogato uposażona, wydała na początku piętnastego wieku całe grono mężów świętych, sławnych z wielkiej wiedzy i świątobliwości życia.

Wśród tej liczby mężów bogobojnych i wielkiego ducha Bożego przedziwnym zajaśniał blaskiem cnót i doskonałości, wychowanek tejże Akademji Jan Kanty, chluba i ozdoba całej Polski.

Św. Jan Kanty urodził się w 1397 roku z pobożnych i zacnych rodziców, Stanisława i Anny w miasteczku Kęty, od którego też Kantym nazwany został. Młodzieńcem będąc, w rozlicznych ćwiczył się cnotach a już przedziwną jaśniał zawsze niewinnością i skromnością. Oddany do Akademji krakowskiej głęboką wiedzą w teologji i filozofji zdobywa sobie stopnie akademickie, a nawet profesorem Pisma św. w tejże Akademji zostaje.

Wyświęcony na kapłana wlewa w serca młodzieży nietylko wielką wiedzę, ale i prawdziwą miłość ku tej najwyższej Prawdzie, Bogu.

Przez jakiś czas pełnił obowiązki duszpasterza w Olkuszu, trwogą jednak sumienia i odpowiedzialnością wielką za zbawienie dusz przejęty opuszcza parafję i wraca na urząd profesora, gdzie pobożnością wielką i świętością celuje wśród całego grona swych kolegów.

Pamięć na dobrodziejstwa, spływające przez mękę i śmierć Chrystusa Pana na cały rodzaj ludzki tak go przejmuje, że całe noce spędza na rozważaniu męki Pańskiej. Kilkakrotnie udaje się do Jerozolimy, aby tam naocznie przypatrzeć się tym miejscom świętym, gdzie całego świata stało się zbawienie. Był również u grobu Apostołów Piotra i Pawła, aby uczcić relikwie tych wielkich Świętych i aby kary czyścowe, jak sam mawiał, tym trudem i spowiedzią spłacił.



Święty Jan Kanty,
obraz w kościółku św. Jana w Kętach.

Wszystkie podróże odbywał pieszo. W jednej z nich napadnięty przez zbójców i ze wszystkiego obdarty, przypomniawszy sobie o zaszytych kilku dukatach, wraca do nich i oddaje im wszystko; a szczerość ta i prostota ewangeliczna sprawiła, że skruszeni rabusie wszystkie zabrane

rzeczy mu zwrócili, przepraszając go za tę zniewagę.

Prowadził życie pełne umartwienia; postami włosienicą, bezsennem czuwaniem, łożem bez pościeli i innemi przykrościami trapił swoje ciało. Przez trzydzieści pięć lat przed śmiercią mięsnych potraw nie jadał, tylko jarzyny, a potrawy mięsne wszystkie głodnym rozdawał; miłosierdzie jego było tak wielkie, że nieraz boso i bez płaszcza wracał, bo wszystko ubogim rozdawał, których często do swego stołu zapraszał, wspólnie z nimi jedząc. Brzydził się wszelką obmową, a nawet w tym celu odpowiednie wiersze na ścianie popisał, aby siebie i drugich o tem ostrzegł.

Strzeż się cudzej czernić sławy,
Bo ciężka rzecz do naprawy.

Strzeż się wchodzić z bliźnim w zwady,
Przykre jednania przykłady.

Nakoniec czując bliski kres życia, rozdał wszystko co posiadał i zasnął słodko w Panu 1473 roku, w samą wigilję Bożego Narodzenia, mając lat 76. Zwłoki jego ze czcią wielką pochowano w kościele św. Anny w Krakowie, a większa część jego relikwji przechowuje się w kaplicy Jego Imienia w Kętach.

Rozliczne cuda, jakich lud doznawał za przyczyną bł. Jana Kantego rozgłosiły sławę jego po całej Polsce, a grób stał się celem bardzo licznych pielgrzymek. Nareszcie licznymi cudami wsławionego Klemens XIII 17 sierpnia 1767 w poczet świętych uroczyście ogłosił i do pierwszych Patronów Polski i Litwy zaliczył.

* * *

Katolicka Liga Parafjalna w Kętach wydała świeżo niewielką, o zgrabnym formacie, zawierającą 97 stron druku, książeczkę p. t.

„Nowenna do św. Jana Kantego“

Ułożył ją były kętski parafjanin, obecnie Prałat domowy Jego Świątobliwości, Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz, chlubnie znany z licznych prac na niwie piśmiennictwa katolickiego.

Przystępnie napisana i pożyteczna nauka o 9-ciodniowych nabożeństwach w ogólności, pełen namaszczenia i powagi życiorys św. Jana Kantego napisany przez złotoustego kaznodzieję i proroka narodowego Ks. Piotra Skargę, jędrnym staropolskim stylem, rozważania na każdy dzień na tle żywotu Św. Jana Kantego i zastosowania do aktualnych potrzeb, każde rozważanie zakończone stosowną modlitwą, litanja do Św. Jana Kantego i pieśni ku Jego czci najczęściej używane -- oto treść tej książeczki, która w dodatku zawiera Ministranturę, napisaną tak, jak się wymawia.

W zbożnym zamiarze, by cześć naszego Świętego Rodaka rozkrzewiła się nanowo po całej Polsce, zwłaszcza zaś wśród polskiej młodzieży, której szczególniejszym jest Patronem, gorąco polecamy P. T. nabycie tej książeczki.

Cena jednego egzempl. wynosi tylko 30 groszy. Zamawiający 30 egz. otrzymuje egzemplarz nut trzech pieśni o św. Janie Kantym. Czysty dochód na cele Akcji Kat. w Kętach.

Nowennę można nabyć tylko u nas, więc prosimy zamówienia adresować: Katolicka Liga Parafjalna w Kętach, ul. Mickiewicza 328.

Odnalezienie grobowca św. Jana i grobowca Siedmiu Braci Śpiących

Św. Jan Ewangelista umarł w Efezie, lecz to miasto zostało dawno zburzone i niewiadomo było, gdzie się znajduje grobowiec św. Jana. W tym czasie dopiero ekspedycja archeologiczna austrjacka natrafiła na to miejsce. Stara legenda opowiada, że ciało św. Jana po pogrzebie obróciło się w delikatny proszek, który unosił się nad grobem. Otóż kierownik ekspedycji dr. Miltner opowiada, że przy badaniu posadzki w starożytnym kościele, w miejscu oznaczonem krzyżem kamiennym, zobaczył unoszący się biały kurz. Po zerwaniu posadzki znaleziono grobowiec z napisem, z którego wynika, że jest to grobowiec św. Jana wypełniony białym proszkiem.

Tej samej ekspedycji udało się również odkryć grotę z grobowcem Siedmiu Braci Śpiących. Według starożytnej legendy, za panowania Decjusza, w roku 240 po nar. Chr. siedmiu młodych chrześcijan z Efezu, skazanych na śmierć, ukryło się w grocie, w której zostali zamurowani. Zasnęli tam i obudzili się dopiero w 200 lat później, gdy prześladowanie już minęło, poczem dawszy świadectwo tego cudu, zasnęli snem wiecznym. Grobowiec w grocie nosi datę 445 roku po Chr., t. j. mniejwięcej datę odpowiadającą przebudzeniu się młodzieńców. Liczne groby chrześcijańskie, w sąsiedztwie tego grobowca, zdają się świadczyć o czci, jaką Bracia Śpiący cieszyli się po swej śmierci u wiernych.

WIARA.

Szare jest życie, pełne łez i znojów,
życie bez celu chmurnych niedołęgów...
Moje zaś życie, choć krętych wybojów,
urwisk i dołów ma moc w swym okręgu,
przecież jest jasne i bujne jak łąka,
gdzie powódź kwiatów warem soków szumi,
a w górze dzwoni głos luby skowronka,
który — bezwolny, leniwy puch tłumi
obłoku, szlakiem nieba płynącego...

Nie znam, co troska, co smutek, co nuda,
jak orzeł lotny wśród kryształowego
powietrza — skrzydłem silnem czyni cuda,
tak ja, ufając w ręki mej potęgę,
lecę na połów pereł i brylantów,
przed okiem mojem widzę tęczy wstęgę,
skier rojowisko, słyszę chór z warjantów
mocy... W kolisku złota i purpury,
w grze barw, zawrocie — w kolorów otchłani
widzę ją słodką, jak ze srebrnej góry
cel mi wytycza, ma świetlana pani,
ma Boska Wiara, łodzi mej hetmanka,
gwiazda przewodnia, co mi jasno świeci
na gody szczęścia wśród życia poranka,
jak anioł burząc nieszczęścia zamieci...

O, lśnij mi zawsze, jak perlisty ranek,
niechaj me serce, co cię ukochało,
przeczyste będzie... i jako kaganek,
ciągle mi błyskaj na manowcach życia,
a gdybym doznał, żaglując, rozbicia,
gdyby mi życie nagle poszarzało,
ty mi je otęcz, o jutrzenko złota,
i pokaż Raju diamentowe wrota,
bym je zobaczył, bym tam dążył w boju,
gdzie zażyć można po walkach pokoju.

Długosz Władysław S. U. J.

Uniwersytety Ludowe Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Jednym z najbardziej ważnych przejawów działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych, jedną z najżywotniejszych dziedzin jego pracy są uniwersytety ludowe. Pomysł ich, wzorowany na podobnych instytucjach w Danji, w przeciągu lat kilku przyjął się na naszym gruncie i w stosunku do posiadanych środków, wspaniałe dał owoce.

Dzieje uniwersytetów ludowych w Polsce streścić można w niewielu słowach. Historja ta — to historja Towarzystwa Czytelni Ludowych. Dyrektor tej instytucji oświaty pozaszkolnej, ks. Antoni Ludwiczak, z podróży swej po Danji, ojczyźnie uniwersytetów ludowych, przywiózł wielki zapał do ich idei, gorącą chęć wypróbowania zagranicznych doświadczeń na polskiej niwie oświatowej. Jak każda nowa myśl, tak i ta, spotkała się z licznemi zastrzeżeniami, złemi przeczuciami itp. trudnościami. Silnemu wytrwaniu i upartemu zapałowi zawdzięczać należy, że idea, z sal obrad, wydostała się na wokandę publiczną, przybrała kształty realne i zamieniła się: najpierw w uniwersytet w Dalkach, a potem w Odolanowie.



Uniwersytet Ludowy w Dalkach od frontu.

Taka jest w streszczeniu historja tej instytucji.

A jaka jej idea?

Znana jest już w Polsce bardziej, niż przed kilku laty, rozszerzył się też zakres jej popularności, koło jej zwolenników i bojowników. Grono tych ostatnich z natury rzeczy rekrutuje się przedewszystkiem z szeregów wychowanków uniwersytetów, a dalej z grona profesorów, którzy wykładając na tych uniwersytetach, wciągnięci do pracy, stali się zapalonymi krzewicielami. Uniwersytet ludowy to jedna z wielu dróg, których celem jest podniesienie poziomu kulturalnego kraju. To jeden z systemów wprowadzenia w czyn myśli, że: „tylko naród oświecony i kulturalny ma zapewniony samodzielny byt państwowy“.

Słuszność tej myśli jest tak oczywista, że dowodzić jej nie potrzeba.

Uniwersytety ludowe mają na celu właśnie jaknajszersze krzewienie kultury i przygotowanie jednostek do życia społecznego. Gdyby każdy obywatel państwa po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej mógł przejść kilkumiesięczny kurs uniwersytetu, mielibyśmy społeczeństwo kulturalne i oświecone.

Przy dzisiejszych warunkach jest to tylko pobożne życzenie. Musimy zadowolić się plonami mniej obfitemi. Uniwersytety ludowe mają możność wychowywania na swych kursach bardzo nielicznych przedstawicieli swego ogółu obywateli państwa, ale niechby każda najmniejsza nawet wioska miała wśród swych mieszkańców choćby jednego wychowanka uniwersytetu ludowego, byłaby już spełniona doniosła pracą. Człowiek pełen zapału dużo zdziałać może, przedewszystkiem sam staje się najlepszym dla współobywateli przykładem. Wychowanek uniwersytetu ludowego, to światły pracownik, który nieraz dużo więcej od zawodowego inteligenta zdziałać może. Ma on ułatwiony dostęp do szerokich mas, które nie zawsze z ufnością odnoszą się do innych oświatowców. On jako człowiek „swój“ torować może drogę dalszemu pochodowi oświaty.

To też program pracy uniwersytetów ludowych tak starano się ułożyć, aby uczestnicy kursów otrzymywali tutaj wychowanie na pionierów kultury i oświaty w środowiskach, z których pochodzą i do których wracają. Program kursu dąży do tego, aby rozszerzyć światopogląd wychowanków, podnieść go, tak, by umysły ogarnęły cały kraj ojczysty, by młodzież nauczyła się kochać ojczyznę, swój naród i zagon ojcowski.

„Możnaby zarzucić — mówi w broszurce p. t. „Uniwersytety Ludowe w Polsce" ks. Antoni Ludwiczak — iż kierunek idealistyczny oderwie młodzież od pracy, nauczy ją bujać w obłokach. Nic z tego! Pamiętajmy o tem, że twórca uniwersytetów ludowych w Danji, Grundwig, miał już lat 43, gdy zaczął ideę swą propagować, a 57 lat, gdy pierwszą szkołę otworzono. Był więc człowiekiem dojrzałym, prawie u schyłku życia. Jeśli więc układał program szkoły idealistycznej, to nie myślał o „bujaniu“ w przestworzach młodzieńca lat dwudziestu, lecz myślał o idealizmie, który stwarza czyn, o idealizmie twórczym.

Ażeby kierunku tego nie spaczyć, przyjmuje się młodzież po 18-tym roku życia, a więc młodzież, która ma zawód w ręku, która po nauce wraca do swego zawodu, czy to na rolę, czy do rzemiosła, a wracać powinna z przekonaniem, że patrjotyzm polega na sumiennem spełnianiu obowiązków.



Praca kursistek w ogrodzie.

Bierze się młodzież po roku 18-tym, to znaczy młodzież, która stoi w przededniu życia społecznego i politycznego. Próby z młodzieżą przed rokiem 18-tym chybiły; wyprowadzały ją bowiem z równowagi i nadawały kierunek niepożądany. Mówi się bowiem na uniwersytecie ludowym „o poważnych rzeczach, o obowiązkach obywatelskich, zrozumiałych dla umysłów tylko dojrzałych“.

Daje więc uniwersytet ludowy wykształcenie ogólne. Największy nacisk kładzie się na nauki humanistyczne, dalej wykłada się nauki przyrodnicze, śpiew i gimnastykę. Historja tak ojczysta jak i powszechna, szczególnie zaś grecka i rzymska, wprowadza młodzież w świat bohaterów, w świat ludzi, którzy kładli życie swe za wiarę i ojczyznę.

Poza programowemi wykładami prowadzi się z wychowankami pogadanki na tematy z zakresu życia praktycznego i społecznego. Ich rola jest zarówno naukowa jak i wychowawcza. Podając wychowankom szereg wiadomości, rad i wskazówek, które trudno by łoby objąć programem, przyzwyczaja się ich jednocześnie do samodzielnego myślenia, oraz ścisłego i logicznego wypowiadania swych myśli.



Górno-Łużyczanki z kursu w Dalkach.

Cała więc praca profesorów idzie w kierunku wychowania obywateli uświadomionych społecznie, w kierunku zbudzenia w nich zapału do wiedzy, by stali się nietylko jej adeptami, ale i krzewicielami.

Uniwersytet ludowy skupia zatem w swych murach młodzież dorosłą, mającą rozpocząć życie samodzielne, bądźto na roli, bądź w rzemiośle, bądź w innej dziedzinie. Chcąc więc ogółowi obywateli ułatwić walkę o byt, rozjaśnić ich umysły, oświecić i rozpromienić ich doczesność, dodać otuchy do pracy, do stworzenia lepszego jutra, do ogarniania swym umysłem jaknajszerszych horyzontów. Uniwersytet ludowy prowadzi w ciągu roku dwa kursy: zimą męski, latem żeński.

Kurs męski trwa od 2 listopada do końca marca. Nauka jest tak obmyślana, że zgłosić się może każdy bez względu na przygotowanie naukowe. Warunki przyjęcia są: ukończony rok 18-ty i nienaganne sprawowanie się. Zapisy przyjmuje się tylko na cały kurs, który opłacić należy nawet w razie wcześniejszego opuszczenia zakładu. Koszta utrzymania wraz z nauką wynoszą miesięcznie tylko 60 zł. Do podania o przyjęcie należy dołączyć poświadczenie nienagannego sprawowania się od miejscowego proboszcza, lub urzędu gminnego, dokładny życiorys, ostatnie świadectwo szkolne i podpisane zobowiązanie. Uczestnicy przywożą ze sobą siennik, pościel, bieliznę itd.

Uniwersytetów ludowych, jak powyżej wymieniłem, posiada Towarzystwo Czytelni Ludowych dwa, a mianowicie: w Dalkach i Odolanowie.

Dalki położone są pod Gnieznem w województwie poznańskiem. Stacja kolejowa — Gniezno. Dojazd z dworca do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach (2·5 km) dorożką, lub autem. Zakład wybudowano według najnowszych wymogów higjeny: światło elektryczne, kanalizacja, jasne oraz przewiewne sale wykładowe i sypialnie. Gmach Uniwersytetu otoczony jest pięknym parkiem. Rośliny i drzewa są dostosowane do lekcyj pokazowych i nauk przyrodniczych. Uniwersytet Ludowy w Dalkach posiada gabinet fizyczny i chemiczny, bogatą bibljotekę naukową i beletrystyczną dla użytku słuchaczy. W czytelni wykłada się codziennie najnowsze dzienniki stołeczne i prowincjonalne, czasopisma rolnicze i organizacyj młodzieży.

Odolanów leży niedaleko granicy niemieckiej, i polskiego Górnego Śląska. Zakład, urządzeniem swem, nie różni się od Dalek. Posiada piękny park ze stawem, oraz obszerną salę gimnastyczną. Stacja kolejowa na linji Ostrów—Pawłów. Gmach Uniwersytetu tuż przy dworcu.

Na Uniwersytetach Ludowych, Towarzystwa Czytelni Ludowych, spotyka się młodzież nietylko z całej Polski, lecz także z zagranicy. Jest tam młodzież ze Śląska Opolskiego, z Warmji, Powiśla, są tam także Łużyczanie, synowie najmniejszego narodu słowiańskiego z pod Berlina. Czego się uczą i jakiego ducha wynoszą słuchacze, ilustrują najlepiej listy po ukończeniu kursu. Słowa wdzięczności tych, którzy przeszli przez mury naszego Uniwersytetu, ich stały kontakt przez lata całe, są najwymowniejszymi dowodami, czem w ich życiu był i jaką odegrał rolę Uniwersytet Ludowy. Odtąd rozpoczęło się dla nich życie rozumne i planowe. Słuchacze tworzą kółka, sekcje, wreszcie Tow. Promień, które zupełnie scala i wiąże silną przyjaźnią wychowanków naszego Uniwersytetu.

Marjan Wierzcholski.



Uniwersytet Ludowy w Odolanowie na pograniczu Górnego Śląska.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z dekanatu Nowotarskiego.

W dniu 27 września b. r. odbyło się w Nowym Targu trzecie z rzędu zebranie Rady dekanalnej Akcji Katolickiej dekanatu Nowotarskiego. Przybyli przedstawiciele wszystkich parafij, należących do dekanatu. Tematem była sprawa opieki nad biednymi po parafjach. Sprawę referował z niezwykłą znajomością rzeczy Pan Radca Krawczyński z Nowego Targu. Wywiązała się ożywiona dyskusja, zakończona trzema rezolucjami, przyjętemi jednomyślnie przez zebranych:

1) Delegaci wszystkich parafij dekanatu nowotarskiego, biorący udział w zebraniu Rady dekanalnej w dniu 27. IX. 1931 r., uznają jednomyślnie potrzebę, aby w każdej parafji istniała stale działająca organizacja dobroczynna, prowadząca ewidencję wszystkich najbiedniejszych mieszkańców i udzielająca im tak materjalnej jak moralnej pomocy.

2) Delegaci zwracają się z prośbą do księdza Dziekana, aby tę kwestję zechciał poruszyć na najbliższej Kongregacji dekanalnej.

3) Delegaci wszyscy zobowiązują się wejść w te parafjalne organizacje dobroczynne i pracować w nich pod kierunkiem miejscowego księdza proboszcza, jako jego „prawa ręka".

Sekretarz Rady dek.

Mucharz.

Niezwykłą i podniosłą uroczystość przeżywało Stow. Młodzieży Męskiej z Mucharza w dniu 4 października. Na dzień ten naznaczono uroczystość poświęcenia sztandaru tejże Młodzieży. Od samego już rana tłumy ludności a wśród nich delegacje z okolicznych Stowarzyszeń zdążały do pięknie ubranej kwieciem i zielenią świątyni. O 9-tej uformował się pochód z sali szkolnej, i w zwartych szeregach zdążał do kościoła. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. dziekan Józef Motyka, zachęcając młodzież do wytrwania przy swoim sztandarze; uroczystą sumę odprawił ks. prof. dr. Wł. Wicher z Krakowa, kazanie wygłosił ks. wicedziekan Graca z Tarnawy. Po sumie odbyła się procesja do pięciu ołtarzy, przy których odmówiono różaniec. Nakoniec uroczyste Te Deum odśpiewał cały kościół. — O 2-iej podejmowano skromnym posiłkiem gości przybyłych z Wieprza, Suchej, Zembrzyc, Stryszowa, Sleszowic i Jaszczurowej. Zaznaczyć należy, że sali na ten cel użyczył bezinteresownie p. Feliks Małusecki, za co mu składamy Bóg zapłać. Po nieszporach, które odprawił ks. Fr. Sołtys odbyło się w sali szkolnej uroczyste zebranie, które zaszczycił swą obecnością sekretarz okręgowy ks. kan. St. Wilk ze Suchej. Po odśpiewaniu pieśni My chcemy Boga przez Stow. Młodz. Męskiej i Żeńskiej z Mucharza, w wypełnionej po brzegi sali przemówił ks. Sekretarz przedstawiając nam potężny rozrost Katol. Stow. Młodz. w Polsce, pomimo rozlicznych trudności, które je spotykają. Teraz nastąpiły deklamacje druhów Warchoła, Germańskiego, Brudnego, przeplatane pieśniami religijnemi i związkowemi. W końcu zabrał głos ks. Dziekan, dając wyraz swej wielkiej radości z dzisiejszego dnia. Teraz nasz dzielny instruktor p. Jan Szczygieł uformował druhów w szeregi i wprowadził do rzęsiście oświetlonego kościoła, gdzie miał się odbyć ostatni akt tego wielkiego dnia: tam przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej złożyliśmy przysięgę na wierność naszemu sztandarowi. Krótka a szczera modlitwa zakończyła piękną uroczystość.

Wszystkim ofiarodawcom, gościom i tym wszystkim, tak miejscowym jak zamiejscowym, którzy się przyczynili do uświetnienia tego wielkiego dnia składamy jaknajserdeczniejsze Bóg zapłać. Niech ta uroczystość i to przywiązanie, którem młodzież darzy nasze Stowarzyszenie będzie im maleńką nagrodą za trudy i wysiłki.

Późnym już wieczorem, gdy gwiazdy się iskrzyły i księżyc wysoko na niebie płynął druhowie z dalekich stron zdążali do swych niskich chat, by spocząć rozmyślając z radością o tym pięknym dniu, który doda im nowej otuchy do wytrwania.

Cześć takiej Młodzieży! *Uczestnik*

P. S. Na sztandarze na stronie białej widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na stronie amarantowej Orzeł Biały.

Jaworzno powiat Chrzanów, *w październiku 1931 r.*

Skutki wojny światowej i wynikający z nich kryzys gospodarczy spowodowały, że hasła radykalne zyskały zwolenników wśród szerokich warstw ludności. Stosunki te znalazły bardzo podatny grunt w naszej okolicy, — na dawnej granicy trzech zaborów — gdzie warunki pracy powodują okresowe najście żywiołów zamiejscowych zdemoralizowanych, a często też nasyłanych w celach agitacyjnych przez wrogie nam czynniki.

Wsie nasze, oddalone o kilka kilometrów od kościoła parafialnego, pozbawione są czynnika moralnie-etycznego, któryby tej wrogiej robocie przeciwdziałał. — Toteż pierwszem wskazaniem dla zapobieżenia tej szerzącej się demoralizacji było tworzenie nowych placówek duszpasterskich w Zagłębiu Krakowskiem.

Potworzyły się więc w pojedynczych miejscowościach komitety lokalne, które — nie wyczekując wyników akcji oficjalnej — zaczęły zabiegać o budowę kościołów, jako pierwszego etapu na drodze utworzenia nowych parafij. Przedsiębiorstwa przemysłowe, uznające wartość tych poczynań, — poparły materjalnie usiłowania tych komitetów.



Grupa niewiast z Byczyny, pracujących bezinteresownie przy budowie kościoła.

Jakkolwiek sam fakt utworzenia parafji nie wypleni na poczekaniu gniazda agitatorów i wywrotowców, to jednak obecność na miejscu kapłana, ciągłe stykanie się z ludem podtrzyma chwiejnych, da oparcie zwolennikom ładu i porządku, a jeżeli nawet nie usunie zupełnie to przynajmniej utrudni i zapobieże dalszemu rozwojowi akcji antyreligijnej.

W obrębie parafji Jaworznickiej budują się 2 kościoły.

W Byczynie rozpoczęto budowę w roku 1930, a poświęcenia kamienia węgielnego dokonał w dniu 21. września 1930 r. Najprz. Książę Metropolita Sapieha. W roku 1931 wyciągnięto mury prezbiterjum i części nawy. Betonowe sklepienie nad prezbiterjum już wykończono a projektowane jest jeszcze nakrycie dachem i oszalowanie deskami części nawy, by w zimie można było odprawiać nabożeństwa.



Mury kościółka w Dąbrowie Narodowej.

Powyżej zdjęcie grupy niewiast, pracujących bezinteresownie jako pomoc przy budowie.

W Dąbrowie Narodowej rozpoczęto budowę skromnego kościółka, o czem były już 2-krotne wzmianki na łamach naszego pisma.

Powyżej zdjęcie gotowych murów tego kościółka.

I tutaj projektowane jest jeszcze w roku bieżącym przykrycie całej budowli, aby umożliwić odprawianie nabożeństw w czasie nadchodzącej zimy i oszczędzić ludności 7 kilometrowej drogi do kościoła parafjalnego.

Wytrwałość i dobra wola zdały egzamin i wykazały, że nawet kryzys gospodarczy nie potrafi wstrzymać wysiłku, mającego za cel chwałę Bożą i umoralnienie społeczeństwa.

Z Wieliczki.

4 b. m. odbył się staraniem Chóru Parafjalnego a szczególniej jego dyrygenta p. J. Gwoździowskiego miejscowego organisty, uroczysty wieczorek z okazji odznaczenia ks. dziekana Stanisława Hałatka godnością Szambelana Papieskiego. Na rozpoczęcie chór odśpiewał hymn związkowy, poczem prezes Chóru p. St. Chudoba wygłosił piękne przemówienie, przedstawiając trudności duszpasterzowania w dzisiejszych czasach, szczególnie w parafjach w pobliżu wielkich miast o ludności mieszanej. Na dalszy ciąg programu złożyły się: kantata i pieśni ludowe (także górnośląskie), ofiarowanie ks. dziekanowi kwiatów i czerwonego biretu, wreszcie deklamacje. — X. Prałat Hałatek w serdecznych słowach za wszystko podziękował. — Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: ks. Wł. Wargowski z Krakowa, ks. J. Orzeł z Bieżanowa, poseł ziemi Wielickiej p. Bierczyński, insp. szkolny p. Marszałek, ks. W. Orzeł, inni księża i publiczność.

Jeden z obecnych.

Kraków-Nowa Wieś.

W naszym domu katolickim, 11 października po popołudniowem nabożeństwie odbyło się październikowe zebranie nowowiejskiej Akcji Katolickiej. Że to była niedziela poprzedzająca misyjną, więc ks. Król, ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, dyrektor Dzieła św. Dziecięctwa na całą Polskę, miał odczyt misyjny. W prelekcji swej ksiądz prelegent zdążał do tego, że członek Akcji Katolickiej winien być zarazem i członkiem któregoś z trzech Dzieł: Rozkrzewienia Wiary św., św. Piotra Apostoła, św. Dziecięctwa. (W Nowej Wsi jest pierwsze i drugie). Po referacie nasz Proboszcz, Ksiądz Weis wyraził nadzieję, że odczyt księdza Króla i następna niedziela misyjna wzmogą gorliwość parafjan nowowiejskich dla misyj, która przed kilkoma laty była większą. W końcu krótko, lecz ogniście Przewodniczący P. Rachel wezwał zebranych do żywego zainteresowania się sprawami misyjnemi.

Jak Kraków się europeizuje, jak nasza Wieś miejszczeje, tak i nasza parafja Nowa Wieś niech się stanie prawdziwem — Królestwem Bożem!

Wszyscy, według możności, przyczyńmy się do tego!

Uczestnik Stef. Borowski.

Zdążamy do piątego tysiąca...

Równo dwa miesiące temu podniosła Redakcja „Dzwonu Niedzielnego" hasło zbudowania Izby św. Teresy w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie. Szło o pomoc i ratunek dla tego Domu. Ratunek miała przynieść św. Teresa od Dzieciątka Jezus, a więc ta Święta, która tak wielu ludziom dziś dopomaga. Aby chętnym ułatwić wysyłkę ofiar rozesłano 7.000 czeków P. K. O., przyczem Redakcja „Dzwonu" podkreślała, że idzie o pomoc szybką, natychmiastową, ponieważ niebezpieczeństwo, grożące Domowi, jest wielkie. Dom potrzebuje gwałtownie jeszcze 50.000 złotych, bez których grozi mu katastrofa.

Wysłuchała św. Teresa gorącej prośby. Posypały się ofiary, a wśród nich ogromna ofiara 1.000 złotych, złożona przez kogoś nieznanego. Dziś po dwóch miesiącach przekroczyliśmy sumę 4.000 złotych i zdążamy na piąty tysiąc. Da Bóg, ten piąty tysiąc osiągniemy rychło. Ufamy, że Czcicielki i Czciciele wielkiej Świętej nie ostygną w zapale, że dadzą sami i drugich do ofiary zapalać będą. Chodzi przecież o rzecz nadzwyczajną, o Dom Akademicki Katolicki, na który to cel naprawdę warto dać. Społeczeństwo katolickie nie pozwoli przecież, by Dom ten upadł. A upadek Domowi groziłby, gdyby tych 50.000 złotych się nie uzbierało.

Wspomnieliśmy, że czeków rozesłaliśmy 7.000. Czeki te to jakby ręka św. Teresy, wyciągnięta do wszystkich Czytelników „Dzwonu"... Z tych siedmiu tysięcy czeków wróciło do nas z powrotem ofiarami dopiero 269! Do Komitetu przybyło i osobiście złożyło ofiarę równe 130 osób. Do administracji blisko 100 osób. Ogółem biorąc możemy powiedzieć, że głosu św. Teresy usłuchało dotychczas dopiero pięćset osób, czyli dziesięć procent tych, do których czeki posłano. Boże! cóżby to było, gdyby tak usłuchali wszyscy! Sądzimy, że do 50.000 zł. nie byłoby daleko! A tak czekamy na ratunek, tak błagamy Boga, by ożywił wiarę ludzi i zapalił ich serce. Bo z nami krucho, czasem bardzo krucho.

Święta Tereso, dopomóż!

W Komitecie budowy Domu, Kraków, plac Jabłonowskich 1, oraz czekami P. K. O. Nr. 408.108 złożyły ofiarę na Izbę św. Teresy następujące osoby:

J. Dymek 2 zł.; Kl. Kamińska 1 ; A. Pawluszkiewicz 10; M. Gąsiorowski 5; M. Sudoł 1; Dr. W. Barbacki 10; Ks. A. Wyrzykowski 5; J. Datkowa 2; H. Cerchowa 15; Ks. J. Szeląg 3; A. Michalska 20; W. Ciepielówna 5; Ks. S. Piątek 2; Ks. W. Kułakowski 2; A. Perowna 10; J. P. 2; A. M. 2; Ludwikowie Kortowie 20; Akademiczka 5; M. Niziołówna, A. Sołtysówna i M. G. 10; K. Łukasik 4; N. N. 2: C. K. 5; A. Baranek 5; H. Zając 5; nadto Anna Wiecław, służąca, złożyła 100 zł. t. j. sto złotych z oświadczeniem, że daje tę ofiarę, choć sama biedna, by zachęcić innych do ofiarności na cel, a zawstydzić tych, którzy tej ofiarności nie okazują.

W tym tygodniu zebrano razem 258 złotych.

W Nrze 40-tym „Dzwonu" popełniliśmy pomyłkę, zebrano bowiem nie 203·20 zł. jak było wydrukowane, lecz 397 zł. Suma wszystkich ofiar, zebranych tak w Komitecie, jak w Administracji „Dzwonu", wynosi do dnia dzisiejszego: 4.739 zł. 58 gr. to jest cztery tysiące siedmset trzydzieści dziewięć złotych i 58 groszy.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze, najgłębsze „Bóg zapłać!" Prosimy wszystkich o dalszą pamięć. Przypominamy, że Komitet budowy znajduje się w Domu przy placu Jabłonowskich 1, i tam należy się zwracać z ofiarami, albo do „Dzwonu Niedzielnego", Straszewskiego 18.

W Administracji Dzwonu Niedzielnego złożyli: Marja Dziubowa 10 zł. K. B. 10; nieznany 10; N. N. 6; Ant. Kurowska 1; Julja Strenkowicz 1; Anna Strenkowicz 0·50; Wiktorja Chlebda 0·50; Jan Krzeptowski 2; H. K. 20;

Na fundusz prasowy Dzwonu: Wp. Orzechowska i Smiłkowa na ręce X. Prof. Kędziora 28 zł.

Komunikat Związku chórów Kośc.

Składnica nasza (ul. Straszewskiego 18, II p.) poleca następujące utwory mszalne:

3. Msze z tekstem polskim.

(Znak * oznacza tow. organ ; znak +, że są głosy do nabycia).

Chlondowski X. Trzy msze * + po 1·60. — Dwie msze na 1 głos * po 1·00. — Msza Polska (tekst z mszału) na 1 głos * + 3·00 — *Freyer* „Z odgłosem" * 1·80 — *Fuk* msza na chór miesz. 1·50. *Klein* msza Polska na 2 głosy * + 3·00 — M. Tryumfalna na 4 gł. miesz. * + 3·00. — M. do Ducha św. na 4 gł. równe * + 3·00 *Nowowiejski* msza Bogu Rodzica na chór miesz. + 4·00 — *Siedlewski:* Pasterka na ch. miesz. + 3·00 — *Walczyński X.* nowe melodje mszalne na 2 gł. 1·00 — *Śpiewy i odpowiedzi* mszalne podczas nabożeństwa w dniu św. Jana Kantego i św. Jadwigi: 0·20.

Uw. Otrzymaliśmy świeżo z Ameryki 3 msze łacińskie Walentego *Bonka* na chór mieszany z org.

Sp. X. Izydor Steczko. Szambelan J. Świątobliwości, b. Dziekan Oświęcimski, b. Proboszcz w Polance Wielkiej przeżywszy 70 lat, umarł po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami 16 października 1931 w Krakowie. Pogrzeb odbył się w Liszkach 19 b. m. **R. i. p.**

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLCKIM?

Uroczystość Chrystusa Króla w Watykanie.

W niedzielę, 25 b. m., jako w dzień ustanowionego w dniu 31 grudnia 1925 r. przez Piusa XI święta Chrystusa-Króla. Mszę św. w Bazylice watykańskiej odprawi sam Papież, a następnie w Watykanie i w Rzymie odbędą się uroczystości, związane z tem świętem. Mszę św. odprawi Ojciec św. na intencję prześladowanego Kościoła w Hiszpanji, który poleca modłom wszystkich wiernych.

Nad czem radzili Księża Biskupi?

W konferencji Episkopatu, która odbyła się w dniach 6—8 października w Częstochowie, wzięło udział 34 Ks. Ks. Biskupów. Przedmiotem narad były aktualne sprawy, jak: religijne wychowanie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, obrona społeczeństwa katolickiego przed ateuszostwem i demoralizacją szerzonemi przez pewnych publicystów i niedowiarków, oraz wzmocnienie ducha katolickiego przez rozwinięcie Akcji Katolickiej.

Nadto Episkopat powziął odpowiednie postanowienia w sprawie zmniejszenia przez władze szkolne liczby godzin nauki religji w niektórych szkołach, w sprawie zwlekania przez państwo z wykonaniem niektórych postanowień konkordatu, w sprawie projektu ustawy małżeńskiej, który nie zgadza się z zasadami małżeństwa chrześcijańskiego. Zajmowano się również projektem nowego kodeksu karnego trudnościami, jakie władze stawiają organizacjom młodzieży katolickiej. Sprawie akcji dobroczynnej, której dziś tak bardzo potrzeba poświęcił Episkopat dużo uwagi. Wreszcie zdecydowano odbyć w latach najbliższych synod plenarny.

Obchód Soboru Efeskiego we Lwowie.

10 i 11 b. m. we Lwowie odbyły się wspaniałe uczoczystości ku czci Najśw. Marji Panny z racji 1500-lecia Soboru Efeskiego, na którym ogłoszony został dogmat o Boskiem Macierzyństwie Najśw. Marji Panny.

Wyjazd sióstr polskich na misje do Chin.

Udział Polski w pracy misyjnej wśród pogan stale wzrasta. Dnia 12-go b. m. wyjechały z Warszawy do Marsylji a stamtąd drogą morską do Szanghaju trzy siostry, a mianowicie s. Wiktorja Piasecka, s. Helena Ginał i s. Stanisława Wiśniewska.

Kongres katolicki w Budapeszcie.

W dniu wczorajszym zakończone zostały trzydniowe obrady XXII krajowego kongresu katolickiego w Budapeszcie. Kongres, który w roku bieżącym odbywał się pod patronatem św. Elżbiety, pochodzącej z domu Arpadów i św. Antoniego Padewskiego, poświęcony został palącym zagadnieniom chwili obecnej. W procesji eucharystycznej wzięło udział przeszło 100.000 osób.

Kongres katolicki w Wiedniu.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Wiedniu kongres katolicki, w którym wzięły udział tłumy wiernych niemniejsze niż lat ubiegłych. Tematy obrad kongresu obracały się głównie około aktualnych zagadnień chwili obecnej, jak kryzys gospodarczy i dążenia pokojowe, wolnomyślicielstwo, kontrola urodzeń, ogólny upadek moralności, obojętność w rzeczach wiary, nowoczesny poganizm propagowany nawet w szkołach. Jako środki zaradcze wskazywano przedewszystkiem konieczność wzmocnienia organizacyj parafjalnych, które według słów nuncjusza Mgr. Sibilia, winny stać się „komórkami" życia katolickiego i społecznego. Kongres zakończony został uroczystą Mszą św. odprawioną na Heldenplatz.

Odsłonięcie gigantycznego posągu Zbawciela nad zatoką i miastem Rio de Janeiro.

W dniu 12 października, w rocznicę odkrycia Ameryki, kardynał brazylijski dokonał uroczystego poświęcenia gigantycznego posągu Zbawiciela, który wzniesiony został na wzgórzu Corncovado i dominuje nad zatoką oraz miastem Rio de Janeiro. W uroczystości wzięło udział 50 biskupów brazylijskich i około sto tysięcy wiernych. Ojciec św. na oficjalną prośbę rządu Brazylji zwrócił się do narodu brazylijskiego z krótkiem przemówieniem za pośrednictwem radjostacji watykańskiej. Odsłonięty posąg Zbawiciela jest dziełem polskiego artysty rzeźbiarza Pawła Landowskiego. Wieczorem w dniu uroczystości senator

---

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

— Przecież przysięga rycerska, to wielka i święta rzecz, — pomyślała uspokojona nieco Jadwiśka. — Pomodlę się do Boga i pójdę spać. Czuła bowiem dopiero teraz ogromną senność i znużenie. — A czy Szymko i Krzych nie przyjechali jeszcze? — spytała sennym głosem.

— Tylko co ich nie widać, uspokójcie się i śpijcie dobrze, bo jutro, jeżeli się tylko uciszy, ruszamy może już ze świtem.

Tem zapewnieniem uspokojona poszła spać do alkierza i usnęła odrazu twardym snem.

Po jej odejściu Prokop nasłuchiwał czas jakiś w stronę alkierza, potem zaś zwrócił się do staruchy i rzekł przyciszonym głosem:

— Był tu niemiec?

— Był dziś rano i odjechał do Rudy. Kazał wam rzec, że tam czeka na waszą miłość z jakąś panną.

— Bardzo dobrze, ale ja nie z panną do Rudy pojadę, ino sam, a pannę u ciebie na dni kilka zostawię i dopiero potem po nią wrócę. Żebyś mi jej tu strzegła, jak oka w głowie.

— Możecie być spokojni. Czy to wam kiedy źle usłużyłam?

— Teraz chodzi o rzecz dużo ważniejszą.

— A Fiedor i tamci, są?

— Są w czeladniej.

— Zawołaj go, albo sam pójdę do niego.

W czeladniej stał na środku izby wysoki, ogromny chłop, który ujrzawszy Prokopa, skłonił się aż do ziemi.

— Co zrobiliście z tamtymi?

— Tak, jak kazaliście batku, zdusiliśmy pętlicami i powlekliśmy zduszonych kawał drogi w bok, potem porzuciliśmy. Konie ich mamy.

— Czy nie zablisko zostali?

— Ej nie, śnieżyca ich zasypie i zmarzną, nim ich kto odnajdzie.

— Lepiej ich było całkiem usunąć.

— Nie kazaliście.

— To też ci nie wymawiam. Idź spać, a gdzie tamci?

— W stajni.

— Dobrze, a tu przed panną ani pary z gęby o tem wszystkiem. Zapowiedz im to, rozumiesz?

Powrócił do izby, rzucił się na skóry dzikich zwierząt i rzekł do starej: Idź, Marto, do alkierza, czuwaj nad panną, ja tu się prześpię. Rzucał się po łożu, nie mogąc

Marconi z biura swojego w Rzymie naciśnięciem przycisku elektrycznego połączonego ze stacją radjową oświetlił wspaniale za pomocą reflektorów posąg Zbawiciela w Rio de Janeiro. Za parę minut z Rio de Janeiro nadeszła do Rzymu radjodepesza z hołdem dla Marconiego.

Co czytać o Akcji Katolickiej?

Książę-Metropolita Sapieha: „O Akcji Katolickiej". 50 gr. (w Dzwonie)
„Akcja Katolicka na wsi". 80 gr. (w Dzwonie)
Prof. L. Młynek: Apostoł świecki przy pracy. 30 gr. (w Dzwonie)
Chrystus i rodzina. 80 gr. (w Dzwonie)
Ks. Biskup T. Kubina: Akcja Katolicka a akcja społeczna. 3·50
Ks. Biskup St. Adamski: Akcja Katolicka a duchowieństwo. 2·—
Ks. Dr. St. Bross: Akcja Katolicka a Polska. 1·50 (w Dzwonie)
„ Akcja Katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej. 2 tomy. 12·— (w Dzwonie)
„ Pius XI o Akcji Katolickiej. 2·— (w Dzwonie)
„ Akcja Katolicka na I. Krajowym Kongresie Euchar. w Polsce. 3·50
Ks. Guerry: Kodeks Akcji Katolickiej. 6·50
Ks. Dr. A. Szymański: Akcja Katolicka a działalność gospodarczo-społeczna. 2·—
Ks. Dr. F. Machay: Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej.
Ks. Dr. Fr. Sawicki: Dusza nowoczesnego człowieka.
X. R. Mader: Katolikiem jestem. 4·—

UWAGA: Niektóre z tych książek są do nabycia w adm Dzwonu, wszystkie można zamawiać w Księgarni Krakowskiej, Kraków, św. Krzyża 13.

Wykaz ofiar złożonych na rzecz bezrobotnych w Krakowskim Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym do dnia 13 X. b. r

Dr. Aleks. Lejman z Miechowa 25 zł. Ludmiła Semonowicz z Łętowni ad Jordanów 10 zł. Ks. Metropolita Sapieha 500 zł. Gimnazjum żeńskie SS. Urszulanek 100 zł. Dr. Marja Gulińska 5 zł. Janichowska 2 zł. Dr. Władysław Żydłowicz 5 zł. N. N. 5 zł. N. N. 100 zł. Męska Kongregacja „Dobrej Śmierci" 22 zł. P. T. Urzędnicy Prokuratury Sądu Okręgowego 35 zł. Prof. Uniwersytetu Dr. Ignacy Chrzanowski 500 zł. Teresa Stafiejówna 6 zł. Czerkaska 10 zł. OO. Karmelici Bosi, Kraków 100 zł. Koło XX. Katechetów, Kraków 200 zł. N. N. 40 zł.

Komitet uprasza także o nadsyłanie odzieży pod adresem: Kongregacja Pań Dzieci Marji, Kraków, Plac Jabłonowskich 3, I p.

W „Domu Pracy" Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przy ul Piekarskiej Nr. 8 została otwarta pracownia aparatów kościelnych, jako także przyjmuje się zamówienia na sztandary i naprawkę aparatów. Ceny umiarkowane. Większe zamówienia udziela się w ratach.

Kto nie przyczynia się do poprawy stosunków społecznych w myśl zasad chrześcijańskich, ten pracuje na rzecz rewolucji.

Przemawiając na kongresie katolików w Szwajcarji Mgr. Besson, biskup Genewy, Lozanny i Fryburga, wezwał katolików do czynnego udziału w życiu społecznem. Biada wam — mówił jeżeli wyłącznie innym pozostawicie sprawy społeczne, innym, którzy dążą do rozwiązania ich w duchu antychrześcijańskim. Wiele jest jeszcze do zrobienia, by stosunki społeczne naszych czasów zharmonizować z wymaganiami sprawiedliwości. Papieże stale przypominali i przypominają, że obecny stan naszego życia społecznego i ekonomicznego nie jest taki, jakim być powinien. Unikając przesady, ale nie dając się też zaślepić oportunizmowi ani wyrachowaniu, Papieże szczeże i otwarcie wskazali zło, które pod zwodniczym pozorem fałszywego postępu i niezdrowego dobrobytu niszczy naszą kulturę. Wobec ciężkiej sytuacji obecnej wytężyć musimy zgodnie wszystkie nasze siły. Stoją przed nami zadania bardzo trudne. Przyglądanie się im z założonemi rękoma, nie przyniesie nam żadnego rozwiązania. Kto nie przyczynia się do poprawy stosunków w myśl zasad chrześcijańskich, ten pracuje na rzecz rewolucji.

Odpowiedzi redakcji.

P. A. S. Mucharz na ten sam temat otrzymaliśmy już wcześniej korespondencję, dlatego Pańskiej tym razem nie umieścimy. Wysyłki Dzwonu nie wstrzymamy, ogłoszenie zamieszczamy. **M. Rs. Kraków** nie wolno upadać na duchu, Pan Bóg mocniejszy, niż komuniści z Hiszpanji, czy z Rosji. Zwycięstwo przy nas zostanie. **L. H-ki Zakopane** bardzo się cieszymy, że opowiadanie p. t. Kwestarki tak się Panu podoba. Niema w niem przesady, jest wzięte z życia.

Porady prawne.

M. D. pod Katowicami. Nie znając tekstu weksla kaucyjnego nie możemy dać dokładnej porady i w każdym razie po zapłaceniu pretensji należałoby weksel odebrać dobrowolnie czy sądownie, bo nieuczciwy posiadacz może weksel do czasu przedawnienia dalej eskontować. Wprawdzie odpowiadałby karnie za zbrodnię oszustwa a cywilnie za wyrządzoną szkodę, ale nabywca weksla w dobrej wierze może sumę wekslową od wystawcy weksla ściągnąć i pozostawałby Pani tylko regres do oszusta, wątpliwej wartości.

zasnąć. Namówiony przez Hansa, pojechał z oddanymi sobie ludźmi do jednego z sąsiadów Głogowa, pana Jarosława Radwaniły ze Skałki, jako gość i daleki powinowaty. Gościnność ówczesnych ludzi nie wypytywała bardzo, kto gość jest i skąd pochodzi, toteż i pan Jarosław gościł go i podejmował całem sercem przez parę niedziel i wreszcie na łowy wziął, uwierzywszy bez wielkiego trudu, że to jest, jak mu się Prokop przedstawił, bratanek jego pierwszej żony, z którą żył krótko, a która była rodem ze wschodniej części województwa sandomierskiego, graniczącej już z Rusią Czerwoną. Prokop skorzystał z uprzejmości swego gospodarza, by się w położeniu rozpatrzeć i o Głogów wypytać. Posyłał też jednego sługę przebranego za żebraka do zamku pana Piotra, ale ten nie głupi, poznał odrazu, że go Leszek szpieguje i w porę czmychnął. Zaczął się więc Prokop przymawiać krewniakowi, by go kiedy zawiózł w odwiedziny do Głogowa, gdy właśnie szczęsny dla niego los nadarzył owe łowy. Dowiedziawszy się, że i panie z Głogowa mają w nich wziąść udział, odrazu przygotował się do ewentualnego porwania panny z Grabin. Wziął ze sobą czterech pachołków, a reszcie kazał czatować opodal. I oto udało mu się wszystko lepiej, niż się mógł spodziewać. I Leszka wiernego nie było przy Jadwiśce i ta wichura ze śnieżycą, tak mu dopomogła do zatarcia śladów. Dzięki niej nie prędko spostrzegą się na głogowskim zamku, że pannę porwano. Gdy Jadwiśka odjechała z paniami ze Skałki, czemprędzej pożegnał swego gospodarza pana Jarosława mówiąc, że mu ręka stłuczona strasznie dolega i że nie mogąc polować, woli wrócić z niewiastami do Skałki. Oczywiście, że tam nie pojechał. Wybiegiem sprytnym rozłączył ją z towarzyszkami, zawieja pomogła mu znakomicie ukryć porwanie przed nią samą, dzięki czemu bez oporu i krzyku dojechała nie wiedząc o tem, daleko poza głogowskie bory, do tej chaty, stojącej w niczyjej jeszcze puszczy. W chacie tej mieszkała wierna i oddana mu kobieta Marta, tutaj znosił on swój łup, przeważnie na kupcach zdobyty, tutaj się nieraz przed sprawiedliwością i zemstą za różne swe postępki, z boskiemi i ludzkiemi prawami niezgodne chronił. Dotąd więc wszystko szło jak najściślej, stosownie do planu, jaki jaki sobie z Hansem ułożyli. Ale teraz wypadło coś zgoła nieoczekiwanego, a mianowicie to, że Jadwiśka spodobała mu się tak bardzo, iż nagle zapragnął pozyskać ją dla siebie, a nie odwozić Krystkowi. „To nie gruba dziewka jak ta Salka — mówił do siebie tej nocy, to paniątko z wielkiego domu, zacnej krwi i układne i urodne nad podziw i dzielne. Spodobała mu się od pierwszego razu, gdy ją na tych łowach zoczył. Czuł zazdrość niewytłuma

Ze Związku Stow. Młodz. Pol.

W dniach 26 i 27 września odbył się w Krakowie, w „Domu Katolickim“ kurs organizacyjny dla druchen — wydziałowych Kat. Stow. Mł. Żeń. okręgu krakowskiego, urządzony staraniem Jen. Sekretarjatu, w którym wzięło udział 135 druchen z 40 Stowarzyszeń, 19 pań dyrektorek i dwóch księży patronów.

W sobotę 26 o godz. 3-ej po południu nastąpiło uroczyste otwarcie Kursu przez Prezesową Związku Teresę Ks. Sapieżynę. Na otwarcie przybyli: wiceprzewodnicząca Kat. Związku Polek WP. Marja Korytkowa, WP. dyrektorka Marja Kępińska, Prezydentka Kongr. „Dzieci Marji“ WP. Róża hr. Łubieńska, sekretarz jen. Akcji Kat. ks. E. Lubowiecki, red. „Dzwonu Niedzielnego“ ks. Wł. Długosz i Jen. Sekr. Związku Mł. męskiej ks. Stan. Pankiewicz.

Podczas Kursu wygłoszono 12 referatów, oraz przeprowadzono dwa pokazowe zebrania, a mianowicie posiedzenie wydziału i zebranie plenarne, demonstrowane przez Wydział Stow. podgórskiego. Referentami na kursie byli: Sekr. Jen. Zw. ks. M. Zdebski, pani dyr. A. Orłowska, pani A. Zrazikówna, oraz pan E. Roll ki instruktor przysposobienia rolniczego. Wykłady trwały do godziny 7-mej wieczorem.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 7·30 odbyła się Msza św. i wspólna Komunja św. w kościele św. Anny. Następnie śniadanie w Domu Katolickim, a o godz. 9 ej zaczęły się dalsze wykłady. — Kurs zaszczycił Swoją obecnością Najprzew. Książę Metropolita. Książę Metropolita przemówił do młodzieży, zachęcając do gorliwej pracy i wytrwania w niej pomimo wielu na potykanych trudności — Stowarzyszenia Katolickie powinny pracować nad pogłębieniem ducha katolickiego i szerzeniem dobra w naszej diecezji, mają garnąć do swoich szeregów młode dziewczęta, chroniąc je od złych wpływów i zepsucia, aby w ten sposób jak najwięcej było u nas tych „sprawiedliwych“, którzyby zdołali przebłagać słuszny gniew Boży i ściągnęli miłosierdzie Boskie na nasz kraj i nasze społeczeństwo. — Najdostojniejszy Arcypasterz udzielił Swego błogosławieństwa, a potem jeszcze dłuższy czas przysłuchiwał się z zainteresowaniem wykładom i zabierał głos w poruszanych sprawach.

O godzinie 1-ej nastąpiła przerwa obiadowa. — Wszystkie druchny zeszły do obszernego przedsionka Domu Katolickiego, by spożyć obiad, przygotowany na miejscu, staraniem niestrudzonej Pani Prof. Marji Deszczowej, która nie szczędziła sił i pracy, by dopomóc Sekretarjatowi nakarmić nietylko umysł i serca, ale również pokrzepić ciała zebranych kursistek. W pracy tej dzielnie pomagały druchny, ze Stowarzyszenia krakowskiego św. Kingi, które, jako miejscowe, gościły i opiekowały się naprawdę serdecznie przejezdną młodzieżą.

Po przerwie obiadowej wykorzystano obecność tak licznie zebranych delegatek 40-stu Stowarzyszeń związku krakowskiego i złożono sekretarzowi jen. ks. M. Zdebskiemu imieninowe życzenia.

Potem przystąpiono do dalszych referatów, po wyczerpaniu których odbyło się pokazowe zebranie plenarne. — Podczas zebrania wszedł na salę Najprzew. X. Biskup Dr. St. Rospond, którego w imieniu zebranych powitała przewodnicząca pokazowego zebrania plenarnego, prezeska Kat. Stow. Mł. Żeńskiej w Podgórzu. Najprzew. ks. Biskup z zainteresowaniem przysłuchiwał się zebraniu i referatom, przemówił do młodzieży, zachęcając do pracy, zabierał głos w dyskusji, wreszcie odchodząc udzielił Swego błogosławieństwa.

O godz. 5-tej przewodnicząca Związku Teresa ks. Sapieżyna zamknęła Kurs, żegnając zebrane druchny, które na zakończenie tłumnie poszły do kina „Świt“, mieszczącego się w Domu Katolickim, by rozerwać umysły, znużone wytężonem słuchaniem wykładów.

Kurs ten wypadł nadspodziewanie dobrze, pomimo przeszkód, jakie zaszły z powodu powodzi. — Druchny przezwyciężyły trudności i stawiły się licznie na wezwanie Sekretarjatu. Jest to objaw bardzo pocieszający, że nasza młodzież katolicka jest karna, interesuje się naszą organizacją i rozumie przyjęte na siebie obowiązki. — Oby ten Kurs przyczynił się do pogłębienia pracy w naszych Stowarzyszeniach i usamodzielnienia druchen stojących na ich czele.

Walka z religją w Hiszpanji

Po kilkudniowych burzliwych obradach parlament hiszpański uchwalił rozdział Kościoła od państwa, wydalenie z kraju Jezuitów i konfiskatę ich majątku. Wszystkim innym zakonom zakazano nauczania w szkołach, utrzymywania własnych szkół i ograniczono ich stan posiadania. W związku z temi uchwałami parlamentu podali się do dymisji premier Zamorra i min. spraw. wewn. Maura, którzy byli zwolennikami utrzymania zgodnych stosunków między Kościołem i państwem, jednakże przez swą niepewną politykę, zbytnie pobłażanie radykałom, a ograniczanie na każdym kroku katolików doprowadzili do takiego rozpanoszenia się wolnomyślicieli i radykałów, że wreszcie parlament, wybrany jak wiadomo przy wstrzymywaniu się od głosowania żywiołów umiarkowanych, uchwalił rozdział Kościoła od państwa.

Konsekwencje ustosunkowania się parlamentu do Kościoła nie dadzą na siebie czekać. Już dochodzą nas wiadomości o rozruchach na tle religijnem w Hiszpanji. Niewątpliwie obecnie całe katolickie społeczeństwo w Hiszpanji wystąpi do zdecydowanej walki o prawo do życia swego Kościoła i o swoje prawa obywatelskie. Mają te prawa związki komunisty-

---

czoną, gdy widział, jak wesoło śmiejąc się rozmawiała z innymi myśliwymi. Próbował i on się do niej zbliżyć i zawiązać rozmowę, ale bez powodzenia. W oczach dziewczyny, zwróconych do siebie czytał tylko przymus i niechęć. Ale ja sobie z tem dam radę myślał — bylebym ją teraz z rąk Hansa wyłusknął, potem i majętność całą jej dla siebie wydostanę, a Jakób Krystek, Hans wraz z „cudną“ Salką będą musieli stamtąd się wynieść“. I zła radość ogarniała go na myśl o ich wściekłości, gdy im dziedziczkę i dziedzictwo zagarnie. Ale jak to zrobić? mimo żelaznych sił, czuł wielkie zmęczenie. Jutro coś wymyślę — rzekł sobie wreszcie i zasrął mocno. Nie na długo, bo jeszcze dobrze przededniem było i choć zawierucha szalała jeszcze silniej niż wczoraj, zerwał się z łoża i przykazawszy srogo Marcie, by dziewczyny ni krokiem za próg nie puszczała, pojechał do owej Rudy, gdzie rudy Hans miał czekać na niego. Miejsce to było dosyć daleko, droga przez zaspy śnieżne ciężka, tak że dopiero koło południa dojechał.

— Hej to ty! jesteś nareszcie! — krzyknął Hans na powitanie. — No a gdzie dziewka? Niema jej?

— Jest w klatce bezpieczna, zamknięta.

— Czegożeś jej nie przywiózł, jak miałeś?

Na taką wieję? Sam ledwie przyjechałem. Słuchajno Hans, dajże mi się naprzód czego gorącego napić, bom okrutnie zziąbł, potem siądź przy mnie i wysłuchaj, co ci powiem.

A gdy Niemiec kazał dać mu piwa gorącego i kiełbasy z kapustą, tak mówić zaczął:

— „Za tą dziewką ani chybi pójdzie pogoń i to dobra; a pójdzie prosto do Grabin. Ja wam ją na ten czas schowam w moim gródku, a jak pogoń przekonawszy się, że jej u nas niema, powróci z niczem do siebie, wtedy ją wam oddam i o nagrodę się upomnę.

— Możeby to i nieźle było, ino czy to bezpiecznie tak ci tę dziewkę w rękach ostawić, nie wiem... rzekł Niemiec niezdecydowanie.

— Jak ci się moja rada nie widzi — ciągnął dalej chytrze Prokop — to rób inaczej. Ja cię nie siluję, ino ci rzekę, żem się tam przez te trzy niedziele dobrze wszystkiemu napatrzył, przysłuchał i zwiedziałem się, że mąż jej siostry wielkie ma poważanie u tych możnych komesów małopolskich. Ani chybi przyjdzie pod wasz gród z niemałą chorągwią, a wspomoże go i kasztelan krakowski i kaliski wojewoda, którzy władzę nad całym krajem w królewskiem imieniu sprawują, a nawet może i sam król węgierski, jako że mu teraz bardzo o tych wielmożów chodzi, gotów jeszcze słać i swoje roty na obronę tej dziewki.

C. d. n.

czne i anarchistyczne a odmawia się ich zakonom. Niema żadnych wątpliwości, że katolicy hiszpańscy sprawę wygrają i zwyciężą.

Ucisk religijny w Hiszpanji ma miejsce nie poraz pierwszy. W ubiegłem stuleciu po każdorazowem nieomal pronunciamento następowało prześladowanie religijne i wygnanie zakonu Jezuitów. Poraz pierwszy loże masońskie wydaliły Jezuitów w r. 1767. Napoleon zamknął dwie trzecie klasztorów. Za czasów Józefa Bonapartego zamknięto i złupiono wiele kościołów, jak np. słynny Escurial, mordowano kapłanów. W latach 1815, 20, 34 miały miejsce prześladowania Kościoła, w r. 1835 wydalono Jezuitów. W r. 1868 wybuchła rewolucja, w czasie której zdemolowano i spalono szereg klasztorów i kościołów. Po dłuższym okresie spokoju, w lipcu r. 1909 w Barcelonie wybuchła rewolucja, w czasie której spalono 68 kościołów i klasztorów, oraz zamordowano 138 osób, przeważnie zakonników. Stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską po tych barbarzyństwach zostały zerwane i nawiązane dopiero w r. 1912.

Książe Alojzy Löwenstein

W Niemczech katolicy obchodzą uroczyście 60-letnią rocznicę urodzin Ks. Alojzego Löwensteina, hetmama katolickiej szlachty Niemiec. Już drugie pokolenie książąt Löwensteinów stoi ofiarnie i niezłomnie w służbie Kościoła katolickiego. Zmarły ks. Karol, ojciec ks. Alojzego, wieloletni prezydent Kongresów katolickich, wyrzekł się władzy, tytułów i mienia, i jako brat Rajmund wstąpił do Zakonu OO. Dominikanów, gdzie życia świątobliwego dokonał. Jego syn wstąpił na drogę żywota, wskazaną przez wielkiego ojca. Jego zasady i przekonania odzwierciedliły się w Jego rodzinie.

Z 9-ga dzieci jedna córka została zakonnicą, dwóch synów wstąpiło do Zakonu OO. Jezuitów. Ks. Alojzy nie założył nigdy stajni wyścigowej, nigdy go nie widziano we wspaniałych miejscowościach kąpielowych, nie urządzał on nigdy zbytkownych przyjęć, czy też polowań w egzotycznych krajach. Za to widziano go zawsze na katolickich zjazdach, we wszystkich organizacjach katolickich i wszędzie tam, gdzie dla Chrystusa i w imię Chrystusa dla bliźniego było co do zdziałania.

Już w 1905 r., jako 35-letni mąż, dziękując za wybór na przewodniczącego kongresu w Strassburgu powiedział: „Jeżeli przez mój wybór chcieliście powiedzieć, iż dziedzicznem prawem rodu Löwensteinów jest walczyć w pierwszych szeregach i krew oddać za Chrystusa, to wam z całego serca dziękuję“.

Przy innej sposobności sformował dosadnie hasło katolików całego świata — jako przeciwieństwo międzynarodówki temi słowy: „My katolicy nie damy się nikomu w miłości Ojczyzny przewyższyć. Wszystko, co nam, jako katolikom jest najistotniejsze, wszystkie siły moralne, które z przeświadczonej przynależności do Kościoła czerpiemy, pragniemy, zgodnie z nakazami naszego Kościoła, ofiarnie wpoić w masy naszego ludu, ażeby te siły moralne podniosły go z nizin materjalnych na wyżyny dobra i cnoty i jemu do zbawienia służyły. W tym sensie jest Kościół katolicki narodowym w obrębie każdego narodu“.

Jak posąg ze spiżu wykuty — niezłomny i nieugięty w zasadach — stoi Książę Alojzy Löwenstein jako wzór niedościgniony i drogowskaz — dla wszystkich a przedewszystkiem dla arystokracji rodu i mienia!

Wzór dla wszystkich — byśmy wszyscy nasze obowiązki i zadania wobec rodziny, społeczeństwa i państwa najsumienniej bez żadnych kompromisów spełniali, wzór dla wybranych „dziesięciu tysięcy“ w każdem państwie, bo ich życie według tego „wzoru“ byłoby zapobiegło przesileniom i kryzysom społecznym i klasowym.

Czytajmy wszyscy życiorys ks. Löwensteina, każdy z nas się wiele nauczy i bardzo wiele skorzysta.

O D C Z Y T.

W sobotę dn. 24 października o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w Kongregacji Pań Dzieci Marji (Plac Jabłonowskich 3, I. p.) Odczyt **Ks. Staicha** pod tytułem **„Przyszli Święci Polscy.“** Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm zatwierdził szereg podatków, między innemi: podatek od tantjem, podatek kryzysowy, od uposażeń służbowych, podatki w naturze i od piwa i wina. Podatki te mają przynieść rocznie skarbowi 65 milj. zł, nadto 12 milj. zł ma dać wstrzymanie automatycznych awansów urzędniczych. Została także zatwierdzona ustawa, na mocy której lokator nie może być wyrzucony z mieszkania 1-dno, lub 2-osobowego od 1 listopada do 31 marca, gdy z braku środków nie opłaca czynszu.



Japoński minister spraw zagr. p. Shidekara zapewniał, że Japonja nie ma zamiaru zajmować Mandżurji. Tymczasem wbrew tym zapewnieniom Japończycy coraz silniej umacniają się w tym kraju.

Prezydent Rzplitej dla bezrobotnych przeznaczył 5000 zł. zamiast rautu jaki urządzano corocznie na zamku 11 listopada t. j. w dniu święta Niepodległości. Raut ten w roku bież nie odbędzie się.

Marszałek Piłsudski u króla rumuńskiego. Marsz. Piłsudski został przyjęty w Sinaja przez króla rumuńskiego Karola na specjalnie wydanem śniadaniu. Podczas śniadania król obdarzył marsz. Piłsudskiego wysokiem odznaczeniem, mianując go właścicielem 16 pułku piechoty rumuńskiej. Marsz. Piłsudski przebywa obecnie w Carmen - Silva pod Konstanzą na kilku-tygodniowym urlopie wypoczynkowym.

Poszukiwanie spadkobierców. Dnia 13 lutego r. b. zmarł w szpitalu w Ensisheim, robotnik polski Antosiak Wawrzyniec, zamieszkujący przed wyjazdem do Francji w Trzebinie. Krewni Antosiaka proszeni są o podanie swoich adresów Konsulatowi Polskiemu w Strasbourgu (Consulat de la Republique de Pologne. Strasbourg, 10, rue-du Gen. de Castelnau.)

Podatek wojskowy. Od 8 b. m. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów o powszechnym podatku wojskowym. Podatek ten opłacać będą wszyscy zwolnieni ze służby czynnej w armji, lub zaliczeni do pospolitego ruszenia. Podatek ten wynosić będzie 10, do 20 zł, od osób nie płacących podatku dochodowego. Wszyscy inni będą płacić do 2% od dochodów.

Nowa taryfa pocztowa. Od 15 b. m. została podniesiona opłata pocztowa. Nadto na rzecz bezrobotnych przy obrotach wewnątrz kraju dopłacać się będzie 5 gr. Wobec czego za list zwykły opłata obecnie wynosi 35 gr., za polecony 1 zł, za kartkę zwykłą 25 gr., za poleconą 90 gr. Także inne opłaty zostały podwyższone. List zagranicę kosztuje 60 gr., kartka 35 gr.

Kraków dla bezrobotnych. Celem zwiększenia dochodów dla bezrobotnych Prezydjum Miejskiego Komitetu w Krakowie postanowiło wprowadzić opłaty podatkowe w kawiarniach przez podniesienie cen kawy i herbaty o 5 gr., oraz przez doliczanie do rachunków w pierwszorzędnych restauracjach 20 gr. za markę na rzecz bezrobotnych. W innych restauracjach i bufetach 10 gr. Stosownie do dochodu mają być opodatkowani także właściciele restauracyj i kawiarń.

Zbiór ziemniaków zwiększył się. Według tymczasowego obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego, zbiór ziemniaków w r. 1931 w Polsce był o 5·7% większy niż w roku ub. i wynosił 336,6 milj. centnarów.

Nowe zapałki. Monopol zapałczany zamierza wypuścić w najbliższym czasie nowy typ luksusowych zapałek. Zapałki te będą czerwonego koloru, opakowane w ozdobne płaskie pudełko. A możeby tak staniały?

Nowe ceny pieczywa obowiązują od 15 bm., a mianowicie 1 kg. chleba jasnego żytniego 41 gr., ciemnego żytniego 34 gr., pszenno-razowego 43 gr., pszenno żytniego 45 gr., bułka polska $6^1/_2$ dkg. 5 gr., bułka $5^1/_2$ dkg. 5 gr. Przy bułkach została podwyższona waga o $^1/_2$ dkg.

Trzy lata więzienia za dostarczanie narkotyków. Sąd poznański skazał niejakiego dr. Gęsikowskiego na 3 lata więzienia za nielegalne przepisywanie narkotyków morfinistom.

I poco to? Wybudowany w ub. roku w Katowicach sztuczny tor łyżwiarski znajduje się pod nadzorem sądowym, ponieważ towarzystwo które go wybudowało nie może wywiązać się z szeregu zobowiązań.

Nadzwyczajna sesja Ligi Narodu zebrała się 13 paźdź. w celu zażegnania zatargu japońsko-chińskiego. Chińczycy bowiem los swój zupełnie powierzyli w ręce Ligi Nar., przytem zapewnili bezpieczeństwo obywatelom japońskim zamieszkałym w Chinach byle tylko Japończycy ustąpili z Mandżurji. Dodać trzeba, że w Chinach wybuchła dżuma, której ofiarą padło dotychczas 7000 osób. Japonja tymczasem odrzuca wszelkie pośrednictwo w roz patrywaniu konfliktu chińsko - japońskiego. Do tego jeszcze Japończycy odbyli dwukrotnie konferencje z Litwinowem bolszewickim komisarzem spraw zagr. Treść rozmów jest utrzymywana w tajemnicy więc Japonja zaczyna kpić ze wszystkich układów. Oby to nie było groźnem „memento" także dla pokoju w Europie.



Litwinow, bolszewicki komisarz (minister) spraw zagranicznych.

Śmierć Edisona. Chory od dłuższego czasu, sławny wynalazca Tomasz Alva Edison, zmarł w ub. niedzielę przeżywszy 84 lat. Edison pozostanie w pamięci świata jako wynalazca żarówki elektrycznej, kinomatografu, gramofonu, felefonu, telegrafu i t. d. Posiadał ogółem 1.300 patentów za swe wynalazki.

Wesoły kącik

Wytłumaczył się.

Jegomość — Mój panie kupiłem wczoraj u pana tę oto laskę... Powiedział mi pan, że rączka przy niej jest z prawdziwej kości słoniowej, a tymczasem okazało się że jest fałszowana.

Jubiler — To już proszę pana nie nasza wina, my sprowadzamy kość słoniową wprost z Cejlonu. Widocznie teraz nawet słonie mają sztuczne zęby.

U fotografa.

Oto są fotografje zamówione przez pańskiego syna.
— Więc to niby ma być on? A czy zapłacił panu?
— Jeszcze nie...
— O to go potem już zupełnie poznaję. Tak to mój syn.

Miłośnik zwierząt.

— Czy lubi pan zwierzęta?
— O jeszcze jak...
— A które najlepiej?
— Zajączka z buraczkami.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.713 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.